

## *Unikalny język głuchych*

Transkrypcja audycji *Przedpołudnie radia Tok FM*: wywiad Karoliny Głowackiej z dr Pawłem Rutkowskim (Kierownikiem Pracowni Lingwistyki Migowej Uniwersytetu Warszawskiego) z 15 grudnia 2017 r.

**Prowadząca: Dziesiąta siedem. Dzień dobry Państwu. Karolina Głowacka przy mikrofonie. W naszym studio doktor Paweł Rutkowski. Dzień dobry.**

Paweł Rutkowski: Dzień dobry.

**P.: Kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. A będziemy rozmawiali o prawach komunikacyjnych. Pewnie już większość Państwa to kojarzy, ale tak dla porządku przypomnijmy, że oto w Polsce mamy mniejszości językowe, jak na przykład mniejszość niemiecka, ale mamy też grupę mniejszości, która posługuje się polskim językiem, ale migowym, dla których język polski jest językiem obcym. Jak duża jest ta grupa?**

P.R.: Od razu sprecyzujmy, że kiedy mówimy „polskim językiem migowym”, to chodzi nam o to, że jest to język migowy (czyli język zupełnie, zupełnie różny od polszczyzny) używany w Polsce. Czyli ten przymiotnik „polski” nie oznacza tutaj żadną miarą, że jest to rodzaj przekazywania polszczyzny za pomocą gestów manualnych, że jest to jakaś wizualizacja polszczyzny. To jest język o zupełnie, zupełnie, drastycznie odmiennej gramatyce, bo ta gramatyka opiera się na trójwymiarze, na trójprzestrzeni. A zatem wykorzystujemy coś, co w językach fonicznych takich jak polski nie jest dostępne, nie możemy słów rozmieszczać w przestrzeni – słów fonicznych – nie mogą jednego słowa wypowiedzieć na drugim, czy obok innego, a w językach migowych jest to możliwe. Dlatego podkreślimy jeszcze raz, polski język migowy (to, co zazwyczaj określamy po prostu skrótem PJM) to język zupełnie niezwiązany z polszczyzną pod względem i genetycznym, i historycznym. Może warto wspomnieć, że w tym roku obchodzimy akurat dwusetlecie pierwszej w Polsce szkoły dla Głuchych – Instytutu Głuchoniemych, który do dzisiaj funkcjonuje przy placu Trzech Krzyży.

**P.: Bardzo charakterystyczny budynek. Warszawiacy znają...**

P.R.: Piękny budynek i bardzo ważny budynek, ważne miejsce, a szkoła ta funkcjonuje dokładnie od 1817 roku, czyli mniej więcej od wtedy w Polsce się miga. W Polsce się miga w taki sposób, że mamy grupę osób, która w ten sposób się komunikuje.

**P.: A ten język się bardzo zmieniał przez 200 lat?**

P.R.: Tak, zmienia się jak każdy język. Zmienia się, ewoluuje. Tak jak polszczyzna między 1817 a dniem dzisiejszym zmieniła się znacząco, tak samo zmienił się polski język migowy, ale mamy pewność, że jest to kontynuacja, że jest to ten sam język. Skąd ta pewność? Mamy zapisy z XIX wieku, w tym bardzo obszerne opracowanie słownikowe dwóch księży – Hollaka i Jagodzińskiego, w którym opisano tysiące znaków używanych wtedy. Oczywiście nie mamy ilustracji, nie mamy nagrań, ale same te opisy pozwalają nam znaleźć wiele podobieństw między znakami używanymi dzisiaj a wtedy.

**P.: To dla porządku jeszcze tylko powiedzmy, że istnieje taki język, który miganiem wymiguje język polski, w sensie polszczyznę taką, jaką teraz my tutaj dwoje się na przykład posługujemy. To jest tak zwany SJM, czyli system języka migowego, ale to tyle jeśli chodzi o takie uporządkowanie. Ale nie powiedział mi Pan, ile osób to jest. Ilu osób sprawa dotyczy?**

P.R.: W Polsce?

**P.: Mhm.**

P.R.: Nie wiemy. Nie możemy podać dokładnej liczby użytkowników polskiego języka migowego. Tej liczby nikt nie zna. Możemy opierać się tylko na szacunkach. Statystycznie przyjmuje się dla współczesnych społeczeństw, że osoby Głuche to mniej więcej jedna na tysiąc. Z tego by wynikało, że mniej więcej – tylko podkreślam, że jest to bardzo zgrubny szacunek – mniej więcej 38 tysięcy Polaków to Polacy głusi.

**P.: A dlaczego państwo tego nie bada? Przecież to jest konkretna grupa obywateli, którym trzeba pomóc z bardzo konkretny sposób. Pomóc to znaczy... złe słowo „pomoc”, raczej umożliwić funkcjonowanie w pełni jako pełnoprawnym obywatelom.**

P.R.: To jest argument często podnoszony szczególnie w dużych krajach. Powiedzmy mniejszość migająca w Ameryce często podnosi argument, że „nas jest tak dużo, jesteśmy jedną z największych grup językowych, dlatego należą nam się prawa”. Ja zawsze staram się tłumaczyć i kolegom, którzy w Polsce chcą podnosić ten argument, i wszystkim zainteresowanym, że choćby tych Głuchych było w Polsce piętnastu, to ich prawa językowe się nie zmieniają. To nie jest tak, że jak kogoś jest mniej, to ma mniejsze prawo do wyrażania swoich poglądów, do zdobycia edukacji i do możliwości normalnego uczestniczenia komunikacyjnego, uczestniczenia w życiu społeczeństwa.

**P.: Ale to jest jasne. Aczkolwiek zgodzi się Pan, że lepiej wiedzieć jednak, z czym mamy do czynienia?**

P.R.: Tak, ale bardzo trudne jest określenie liczby użytkowników języka migowego przede wszystkim z tego powodu, że raz – nie wszyscy Głusi migają, niektórzy migają tylko w niektórych sytuacjach swoich życiowych, a ich podstawowym sposobem komunikacji jest język foniczny; ci, którzy migają, mają z kolei słyszące dzieci, a te dzieci też migają, bo dzieci słyszące, dzieci głuchych rodziców są trochę w takiej sytuacji jak dzieci imigrantów czy emigrantów – to znaczy są zazwyczaj dwujęzyczne. Więc podkreślam: na pewno jest to duża mniejszość. Na pewno jest to kilkadziesiąt tysięcy osób. Też te dane międzynarodowe, np. międzynarodowej federacji głuchych mówią o kilkudziesięciu tysiącach głuchych osób w Polsce, więc to jest na pewno istotna, znaczna mniejszość językowa.

**P.: W jakiej sytuacji jest dziecko, które urodziło się w rodzinie słyszących. W jakiej sytuacji językowej?**

P.R.: To jest bardzo specyficzna sytuacja, dlatego że jeżeli dziecko jest w stanie odbierać polszczyznę i nawiązywać kontakt w polszczyźnie – a to jest możliwe w coraz większym stopniu dzięki postępom technologicznym, dzięki implantom, które są coraz lepsze, dzięki aparatom słuchowym, które są coraz lepsze – to może być tak, że dziecko pod względem językowym rozwija się w mniej więcej taki sposób jak dzieci w rodzinach słyszących. To znaczy jedynym językiem, który jest mu dostępny, jest język polski, język foniczny. Ale w bardzo wielu sytuacjach dzieje się tak, że dziecko nie jest w stanie – dziecko z ubytkiem słuchu – nie jest w stanie przyswoić polszczyzny tak jak dzieci słyszące i dla bardzo wielu dzieci z ubytkiem słuchu jedynym sensorycznie dostępnym językiem staje się język migowy. Problem w Polsce i w wielu krajach polega na tym, że bardzo często do zetknięcia z językiem migowym dochodzi relatywnie późno. Mamy badania choćby Rachel Mayberry ze Stanów Zjednoczonych, które pokazują jak kluczowe jest to, żeby dziecko głuche, jeżeli ma język migowy stanowić dla niego podstawowe i skuteczne źródło komunikowania się, czy narzędzie komunikowania się z otoczeniem, źródło zdobywania wiedzy, to powinno się z nim zetknąć bardzo wcześnie, żebyśmy nie doprowadzali do sytuacji bezjęzyczności. Badania, te amerykańskie badania profesor Mayberry, pokazują, że osoby, które zetknęły się z językiem migowym w wieku lat dziewięciu, a to są częste wypadki, paradoksalnie często tak się dzieje, że najpierw rodzice próbują dziecko w jak największym stopniu wprowadzić w świat słyszenia, w świat dźwięku; jeżeli to się okazuje nieskuteczne, to wtedy uciekamy się do języka migowego, a to ma już bardzo złe skutki o ile chodzi o możliwości poznawcze dziecka i badania...

**P.: Czyli takie dziecko nie jest, jak to się mówi, native speakerem żadnego języka?**

P.R.: Może dojść do takiej sytuacji, gdzie mamy de facto dziecko bezjęzyczne w tym sensie, że jest w stanie się komunikować, ale – dokładnie tak, jak Pani powiedziała – w żadnym języku nie jest rodzimym użytkownikiem.

**P.: Czyli takie dziecko, które idzie później do szkoły spotyka się z podwójną barierą, bo od razu się naturalnie wymaga – no jak to, nie zna polskiego takiego, jakim się posługujemy?**

P.R.: Tak. Założenie do niedawna w szkolnictwie głuchych (nie tylko w Polsce – żeby to podkreślić) było takie, że jak dziecko głuche przychodzi do szkoły, to ma korzystać z tych samych podręczników, co dzieci słyszące, a tutaj rzeczywiście mamy do czynienia z podwójną barierą, bo raz, że nie rozumiem tych tematów, że muszę się nauczyć tego wszystkiego, co jest w podręczniku, a dwa, że muszę się tego nauczyć w języku, którego nie rozumiem. Czyli w tym samym czasie muszę się uczyć tego języka. Dla bardzo wielu osób głuchych to była bariera nie do przejścia. W związku z czym jeszcze dzisiaj bardzo niewielu głuchych (w stosunku do procentu słyszących) np. podchodzi do matury, czy studiuje. Nie dlatego, że są... że to nie jest możliwe, że intelektualnie nie są do tego zdolni, tylko dlatego, że nie są w stanie zdobyć odpowiednich informacji. A tak być nie musi, bo chcę podkreślić, że dosłownie wczoraj dowiedziałem się, że kolega, Głuchy z naszego zespołu dostał bardzo prestiżowe stypendium ministra za swoje osiągnięcia naukowe, mimo że jest głuchy i posługuje się językiem migowym. To jest Marek Śmietana – wymienię jego nazwisko, żeby to padło.

**P.: Czyli sytuacja się poprawia. Powiemy o tym więcej po informacjach radia Tok FM. W naszym studio doktor Paweł Rutkowski, kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej z Uniwersytetu Warszawskiego.**

[przerwa na informacje]

**P.: Doktor Paweł Rutkowski, kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej z Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego jest z nami. Dzień dobry jeszcze raz.**

P.R.: Dzień dobry.

**P: To z perspektywy na przykład rodziców, którzy mają dziecko z ubytkiem słuchu, dziecko głuche i teraz nas na przykład słuchają i myślą sobie „Hmm, to gdzie ja znajdę takie podręczniki przystosowane do PJM-u albo gdzie w ogóle ja mogę się nauczyć polskiego języka migowego?”**

P.R.: Myślę, że ci rodzice dzieci głuchych, którzy zadają sobie takie pytania, to zdecydowana mniejszość. Czyli to sobie powiedzmy: ja zachęcam, żeby takie pytania właśnie zadawać, bo większość rodziców nie będzie wcale rozważała języka migowego jako sensownej alternatywy dla komunikacji fonicznej, myśląc, że – po pierwsze – sami nie nauczą się języka migowego, po drugie – większość polskiego społeczeństwa nie miga. A potem bardzo często się okazuje, kiedy ich dzieci będą już dorosłe – i to, uczulam, jeżeli ktoś nas teraz słucha, nawet jeżeli wydaje się, że w tym okresie wczesnego dzieciństwa język migowy nie jest potrzebny – to potem znam masę przypadków ludzi, którzy – już jako dorośli, czy jako nastolatki – szukają języka migowego, dlatego, że chcą mieć normalne relacje z otoczeniem, chcą mieć przyjaciół, chcą mieć partnerów życiowych.

**P.: Jest cała kultura przecież...**

P.R.: Cała kultura. Powiedzmy sobie, że z badań wynika, że Głusi to jedna ze społeczności takich, gdzie partnerzy, praktycznie bez wyjątku, są także osobami głuchymi, partnerzy osób głuchych; więc to trzeba wszystko uwzględnić i trzeba dać dziecku głuchemu szansę na poznanie języka migowego. Jak mówię, w Polsce problem do tej pory często polegał na tym, że dziecko z językiem migowym stykało się relatywnie późno, np. w szkole dla głuchych, czy jeszcze później – nawet nie w pierwszych

latach szkoły dla głuchych, podczas gdy kluczowe są te pierwsze lata. I teraz coś, o czym bardzo chcę dzisiaj opowiedzieć i na co bardzo chcę zwrócić Państwa uwagę, to zupełnie nowy kurs do nauki języka migowego, który właśnie kończymy tworzyć. Pracownia Lingwistyki Migowej na zlecenie Ministerstwa Edukacji Narodowej stworzyła kurs – dwupoziomowy, czyli zgodny z europejskim systemem opisu kompetencji językowych: na poziomie A1 i A2. Każdy z tych poziomów ma dwie części. To jest kurs przystosowany do małych dzieci, które jeszcze nie czytają; czyli cały kurs jest tylko obrazkowy. To są programy komputerowe, gdzie dziecko poprzez interakcję z tym programem, rozwiązywanie zagadek, klikanie na obrazki, poznaje polski język migowy. Myślę, że to jest bardzo ważna zmiana w stosunku do materiałów, które tworzone były do tej pory, które między innymi nasz zespół tworzył, dlatego że do tej pory zakładaliśmy, że dziecko już miga; czyli tworzyliśmy powiedzmy podręcznik do chemii, fizyki czy do innego przedmiotu, który był w języku migowym, który pomagał zrozumieć materiał dziecku, które nie jest rodzimym użytkownikiem polszczyzny, dla którego polszczyzna może stanowić problem, ale musiał być ten uczeń biegły w języku migowym. Teraz novum to to, że wprowadzamy język migowy od podstaw. Jeżeli tylko ktoś chce się tym zainteresować, to bardzo polecam, żeby już od stycznia dowiadywać się po prostu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, jak z tych podręczników korzystać, dlatego że one dosłownie w grudniu – teraz – są kończone i mam nadzieję, że od przyszłego roku już będą wykorzystywane jak najszerzej.

**P.: A czy jest jakaś różnica w dostępie do edukacji związanej z PJM-em, czy to w ogóle w tym języku, w zależności od tego, gdzie mieszkamy? Czy jak się mieszka w dużym ośrodku jest dużo łatwiej, a jak w mniejszym, gdzieś w małej miejscowości, to dużo trudniej?**

P.R.: Oczywiście, że tak jest. Tak jak ze wszystkimi szansami edukacyjnymi. Wiadomo, że oferta edukacyjna w wielkim mieście takim jak Warszawa będzie o wiele szersza i na przykład możliwość znalezienia i szkoły dla głuchych, i przedszkola dla głuchych (czyli przedszkola, w którym jest wykorzystywany język migowy) jest tutaj oczywiście większa. Dlatego tak ważne są teraz, w czasach kiedy technologia bardzo nam te dystanse skraca, bardzo ważne jest, żeby rodzice dzieci głuchych także gdzieś tam w małych ośrodkach, gdzieś na prowincji mieli szansę przynajmniej korzystać z takich materiałów, które są dostępne online, dzięki którym mogą kształtować i kompetencje swojego dziecka w języku migowym, ale także – przy okazji – sami mogą rozwijać swoją kompetencję. Bo nic nie zastąpi tej więzi, jaką daje komunikacja i rodzice dzieci głuchych muszą pamiętać o tym, że trzeba na wszelkie sposoby starać się tę więź budować i nie wykluczać z góry języka migowego.

**P.: Ale zdaje się, że zmieniło się sporo, jeśli chodzi o nastawienie. Bo jeszcze nie tak dawno dominowało takie myślenie, że no trudno, trzeba jakoś przymusić osoby głuche do tego, żeby posługiwały się językiem polskim fonicznym, ponieważ żyjemy w Polsce, ten język dominuje, muszą jakoś sobie poradzić w urzędach, muszą czytać wszystkie pisma itd., itd. I wydaje mi się, że nie było w tym złej intencji.**

P.R.: Absolutnie.

**P.: Ale jednak to na dłuższą metę to nie bardzo...**

P.R.: Niech Państwo zauważą, że słowo, którego Pani użyła „przymuszać”, jest słowem, którego prawdopodobnie użyłoby wielu Głuchych, bo tak to wygląda z perspektywy Głuchych. Natomiast my oczywiście, my słyszący, nam się wydaje, że to jest wszystko zbudowane na wspaniałych intencjach. My chcemy, żeby Głuchym żyło się w naszym społeczeństwie jak najlepiej. Natomiast zapominamy czasem, żeby posłuchać samych Głuchych i dowiedzieć się, jakie jest ich stanowisko w tej sprawie. Badania z zeszłego roku z Ameryki pokazują, że Głusi migający biegle osiągają o wiele lepsze wyniki z matematyki, z języka angielskiego – co wydaje się zupełnie nieintuicyjne – niż ci głusi, którzy migają słabo. Dlaczego tak jest? Język migowy pozwala udroźnić kanały komunikacyjne, które są niezbędne do tego, żeby zdobywać wiedzę, żeby rozwijać się intelektualnie, żeby poszerzać swoje horyzonty, żeby być szczęśliwym człowiekiem i pamiętajmy, że to nie są niczyje fanaberie, tylko w Polsce ratyfikowaliśmy w 2012 roku Konwencję o Prawach Osób Niepełnosprawnych, w której jest powiedziane wyraźnie, że zobowiązujemy się do tego, żeby ułatwiać naukę języka migowego i

umożliwiać każdemu wyrażanie poglądów i zapewniamy każdemu prawo do poszukiwania, zdobywania informacji za pomocą takich środków komunikacyjnych, jakie są właściwe, czyli na przykład za pomocą języka migowego. Chcę podkreślić, że nikt nie jest w stanie zapewnić, że dziecko głuche nauczy się języka fonicznego. Miejmy nadzieję, że w jak największej liczbie wypadków to będzie skuteczne i oby tak było. Natomiast nie ma znanych przypadków takich, żeby dziecko głuche mimo prób nie nauczyło się języka migowego, bo język migowy jest każdemu dziecku głuchemu sensorycznie dostępny; więc po prostu nie zamykajmy tej możliwości, choć nam słyszącym wydaje się, że jest to coś egzotycznego, odcinającego od słyszającej większości.

**P.: Ale co z tym argumentem, że funkcjonujemy jednak w takim świecie, gdzie urzędowym językiem jest język polski no i trzeba przeczytać te dokumenty, z którymi czasami nawet naturalni native speakerzy języka polskiego mają kłopoty, bo ten język jest bardzo trudny?**

P.R.: Moim zdaniem to jest właśnie argument za tym, żeby jak najwcześniej dziecko głuche zaczęło rozwijać się intelektualnie, dlatego że – jak mówię – badania ze Stanów pokazują, że wcześniejsze zapewnienie dostępu do języka migowego skutkuje lepszą znajomością języka angielskiego, pisanego języka angielskiego. Bo oczywiście jeśli dziecko nie rozwija się intelektualnie w takim stopniu, jak jego rówieśnicy, bo nie ma możliwości pełnej komunikacji, to samo to, że będzie teoretycznie wystawione na bodźce z języka fonicznego, których nie rozumie, nie spowoduje, że zacznie z tego języka czynnie korzystać.

**P.: Jakie to musi być poczucie samotności i takiego wykluczenia nawet we własnej rodzinie.**

P.R.: Ja myślę, że o takich rzeczach nie powinienem mówić ja, tylko Głusi. Także jest bardzo wiele relacji Głuchych na ten temat, relacji na temat ich stosunku do słyszących, najbliższych, do rodziny, do społeczeństwa. Na szczęście bardzo wiele w tym zakresie się poprawia. Ja chcę powiedzieć, że na Uniwersytecie Warszawskim otworzyliśmy w tym roku osiem lektoratowych polskiego języka migowego od poziomu A1, od zerowej znajomości i wszystkie osiem grup zostało wypełnionych studentami dosłownie w pierwszym dniu rejestracji, czy w pierwszych dniach rejestracji, co pokazuje jak olbrzymie jest zainteresowanie tym językiem wśród słyszących. I mam nadzieję, że ci studenci nasi, którzy dorosną i będą oswojeni jakoś z językiem migowym, nie będą patrzeć na Głuchego migającego w przyszłości jako na kogoś niepełnosprawnego, któremu trzeba pomóc, tylko jak na normalnego partnera w dyskusji.

**P.: Oczywiście, że tak. Tak jak byśmy traktowali wszystkich obcokrajowców, którzy nie znają polskiego jako jakichś takich gorzej myślących. To absurdalne.**

P.R.: Zawsze powtarzam swoim studentom, że niepełnosprawność Głuchego, to jest taka niepełnosprawność jak niepełnosprawność Chińczyka w Polsce, który nie zna polskiego. Jest to dokładnie taka sama niepełnosprawność.

**P.: Napisał do nas słuchacz, który opowiada, że wczoraj widział pana rozmawiającego przez telefon w języku migowym, używając dzisiejszej techniki. Jak rozumiem to była wideokonferencja. To był bardzo miły obraz. Ja też widziałam kiedyś taki obrazek i jest to fantastyczne, bo można rozmawiać intensywnie, jednocześnie nikomu nie przeszkadzając. To jest taka przewaga polskiego języka migowego w autobusach na przykład. Będzie duża konferencja w przyszłym roku.**

P.R.: Tak. W sierpniu 2018 mamy w Polsce największą światową konferencję dotyczącą języków migowych i kultury osób migających. To jest konferencja, na której wszystkie referaty są wygłoszone w językach migowych. Zawsze oficjalnym językiem konferencji jest międzynarodowy *International Signs*, czyli taki język jak esperanto – stworzony sztucznie na potrzeby międzynarodowej komunikacji, a także język lokalnego organizatora, czyli w tym wypadku polski język migowy i będzie to wydarzenie arcyinteresujące. Myślę, że z punktu widzenia także słyszących, dlatego że przyjeżdżają setki osób z całego świata. Przyjeżdżają żeby migać, przedstawić referaty dotyczące

właśnie tych społeczności i to dopiero pokazuje, z jak ogromną liczbą ludzi się stykami, bo każdy z nich jest reprezentantem jakiejś społeczności. Obecnie na świecie jest, według wyliczeń językoznawców, około dwustu języków migowych i jak pomyślimy o tych konferencjach – tegoroczna odbywała się w 2017 w Brazylii, poprzednia w Chinach, przyszłoroczna będzie w Polsce – to one dopiero zdają sprawę, pozwalają zdać sobie sprawę jak duża, międzynarodowa społeczność to osoby migające.

**P.: Jak bogata jest ta kultura.**

P.R.: Jak bogata jest ta kultura, ale także o jak ważnym problemie, o ile chodzi o zapewnienie praw komunikacyjnych, mówimy. To nie jest jakaś fanaberia. To jest bardzo znacząca liczba osób, które mają takie samo prawo do wyrażania swoich poglądów, do rozwoju intelektualnego, do bycia pełnoprawnym członkiem społeczeństwa jak my, jak słyszący.

**P.: Prawa komunikacyjne, a z nich wypływa, jak słyszymy, bardzo, bardzo wiele. Dziękuję serdecznie za rozmowę.**

P.R.: Dziękuję bardzo.

**P.: Doktor Paweł Rutkowski, kierownik Pracowni Lingwistyki Migowej, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.**

[Transkrypcję opracowała Anna Maciągowska]